

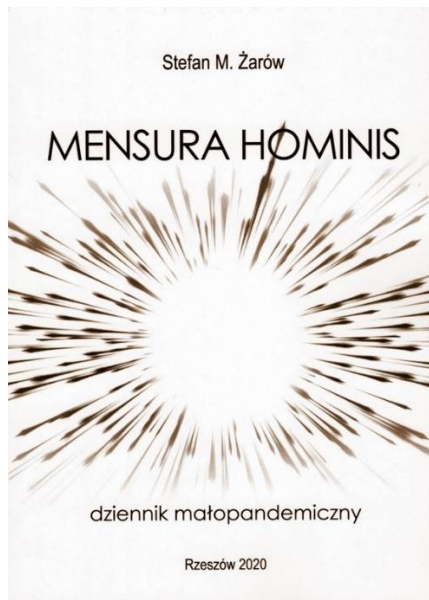
Historia wierszem spisana

(Dokończenie ze strony 19)

Gorycz tych refleksji jest przyprawiona szczyptą wiary. Oczekiwaniem na kogoś, kto wyjdzie poza nawias przeciętności i okaże się „jednym sprawiedliwym z biblijnej przypowieści”. Ktoś, kto zechce wskrzesić dawne wartości, stojący po stronie godności, szlachetności i prawdy. Fragment tego wiersza: *odrzućmy naleciałości egzystencji / zrobimy pierwszy krok w nowy wiek / nie trafimy do nekropolii pandemii zamykającej stare stulecie /.../ wielu z nas pomarło / wielu zatraciło w gabinetach / wielu z nas zapomnianych / wielu z nas w przeciężkowych togach / wielu z nas na krzywiźnie zdarzeń wielu z nas uśpionych / wielu z nas wątpiących / wielu z nas oślepiło / wielu z nas czeka / czy znajdzie się jeden sprawiedliwy / z biblijnej przypowieści // O ironio!*

Tomik „Mensura Hominis” pisany był w twórczej gorączce. Temperaturę każdego z tych wierszy studzi, moim zdaniem, zwrot: „O ironio!”. Brak tej poetyckiej klamry niczego by nie ujął tym tekstom. Są czytelne, pełne werwy, energetyczne. Ten zbiór przysłuży się w przyszłości socjologom i historykom. W pewnym sensie jest im dedykowany. Będzie doskonałym świadectwem naszych czasów. Stefan M. Żarów trzyma rękę na pulsie współczesności. Jak każdy liczący się artysta. Książkę polecam.

Ludwik Filip Czech



Stefan M. Żarów, „Mensura Hominis – dziennik małopandemiczny”. Rzeszów 2020, s. 70.



Teodozija Zariwna

* * *

Gdzieś pod dalekim Czortkowem
dźwięczy lipiec i „Lato z radiem”.
Niedojrzała młodość
biegnie doliną za bocianem.
W starym tranzystorze
śpiewają „Czerwony Gitary”.
Przed chwilą skosili pszenicę,
jeszcze zielone żaby
skaczą wszystkie razem
spod słońca do rowu,
na moment przeze mnie przestraszone.

Wiersze białe i czarne jeszcze czekają:
wiersze gorzkie i słodkie,
przyzwoite i niezbyt,
wbrew opinii innych,
szczęściarzy i możnowładców.
Dopiero dzisiaj do nich powracam.

Nie mają sensu słowa
i żadne działania –
tak wielu znajomych
umarło w ciągu miesiąca,
aż ziemia wzdrygnęła się
strasznie i groźnie.

Nie bój się.
Przerwa na życie trwa.

* * *

Przez zardzewiałe żyły
ciężko przebija się radość.
Czas, wielki mistrz
redukowania nadziei
dyktuje miejsce pobytu
między wojnami i kryzysami
i ciałami na brzegu.
Każdego dnia unoszą kogoś
ciężkie wody historii.
I tylko kruki ostatnich wiadomości
patrzają w oczy
w poszukiwaniu łez i rozpaczy,
prawdziwej krwi dla filmowego kadru,
płynącej
w naczyniach krwionośnych telewizorów -
właściwy znak, by zapamiętać
twarz szalonego świata,
który tańczy dokoła ciebie
na żelaznych nogach.

* * *

Jednonogi mężczyzna kućtyka o kulach,
za nim ciągnie się ślad buta i dużo kropek,
jak nieskończone przedłużenie
dzisiejszego dnia...
Za nim wlecze się
czarna jak noc przeszłość,
przed którą nie chronią antydepresanty,

ośrodki rehabilitacyjne, a nawet kobiety.
Bo kobiet teraz nie ma. Wszystkie zniknęły,
jakby kochały nogę,
a nie jego - przystojnego poliglote.
On dzisiaj milczy. Wszystkie języki
pochowane,
tam, gdzie pochował przyjaciół. Po co mu te
języki?
Żaden nie jest w stanie opisać nawet jednej
bitwy,
która trwa przynajmniej jedną noc.
Która trwa...

Kołysanka dla ziemi

Pada śnieg.
Bandażuje ziemię.
Śpij - zaśnij, ziemię
zraniona i wzburzona.
Zima obchodzi swoje zmartwychwstanie.
Nowy rok już się urodził.
Niech przyśni ci się pokój –
twój szczęśliwy syn w progu.
Zasługujesz na to.
Ostrożne gile
błyszcza w przezroczystym powietrzu
jak krew, która nie miała czasu wyschnąć.
Milczą, by cię nie obudzić.
Żeby nie obudził się twój apetyt
i nie otworzyło się twoje głodne wnętrze,
zimne jak lód i ciemne jak noc.
Śpij, ziemi, śpij, kochana, śpij...

Proste rzeczy

Proste rzeczy są najdroższe:
chleb i zeszyty w kratkę,
wiatr który czyta drzewo,
przerzucając liście ...
Tak nie chce się cierpieć,
choć płacz...
Oko śledzi wskazówkę sekundową -
dlaczego się rozbrykała,
jak obcy żołnierz
po ziemiach, umysłach i nadziejach,
niży u siebie w domu?
Czerwone plamy na ziemi
(w rzeczywistości koniec świata,
tak realny dla kogoś).
Wysokie napięcie wyłącza prąd w telewizji.
Spikerze, który zbierasz z monitora
wszystko, co napisali inni,
do ostatniej litery,
powiedz coś rzeczywiście dobrego.
Żeby kilka milionów
nareszcie odetchnęło -
słowo „nareszcie”,
proste i doskonałe,
jak lot młodych ptaków.

Tłumaczyła: Kalina Izabela Ziola

Teodozija Zariwna – ukraińska poetka, powieściopisarka, dziennikarka, teatrolog. Tłumaczona na wiele języków. Prezentka programów literackich i kulturalnych w telewizji ukraińskiej. Laureatka licznych nagród literackich. Uczestniczka wielu międzynarodowych festiwali i konferencji poetyckich.